

Jaki kraj taka Hakata

20 lutego 2022

Zastanawiam się czasem, dlaczego rządy mniej lub bardziej autorytarne, bądź takie, które dopiero do tego klubu aspirują, tak ochoczo zajmują się prywatnym życiem obywateli. Dlaczego z uporem godnym lepszej sprawy włożą brudnymi butami do czyjegoś łóżka, sprawdzają mu dietę, lektury itd.

Czy kryje się za tym niewiara w ludzką kreatywność? Bez ingerencji władzy obywatel nie będzie wiedział co zrobić z wolnym czasem? Czy to może strach, że obywatel niekontrolowany może wpaść na jakiś pomysł niekoniecznie odpowiadający rządzącym?

Może to pierwsze, może drugie, a może i jedno i drugie plus coś jeszcze.

Przykładów jest mnóstwo, każdy niemal dzień dostarcza nowych. Powstają też pozarządowe (ale z dobrymi u władzy konotacjami) organizacje, które wprowadzie zgodnie z wyrokiem sądu nie powinny być nazywane opłacanymi przez Kreml fundamentalistami, ale które sposobem działania niewiele się od swych „niemocodawców” z Moskwy różnią.

Trafiłem ostatnio w sieci na stronę zatroskanych o swoje dobra duchowe obywateli – dobreimiepolski.pl: „Strzeżmy dobrego imienia Polski i Polaków | Zgłoś Naruszenie. Dobry wizerunek Polski oraz okazywanie szacunku do symboli narodowych jest w interesie całego Narodu Polskiego. Chcemy walczyć z narastającym problemem antypolonizmu oraz zakłamywaniem polskiej historii. Masz informacje na temat naruszenia dobrego imienia Polski i Polaków? Czy byłeś świadkiem: rozsiewania Fakenewsów o Polsce? zniewagi symboli narodowych? kłamania na temat Narodu Polskiego?”.

I drugą, dziwnie podobną – muremzawielkimipolakami.pl: „Stańmy murem za św. Janem Pawłem II oraz Kard. Stefanem Wyszyńskim!

Murem za Wielkimi Zgłoś przypadki zniesławienia św. Jana Pawła II i bł. kard. Stefana Wyszyńskiego Ostatnie lata obfitują w obrzydliwe ataki na dwóch, duchowych ojców polskiej niepodległości i wolności. Św. Jan Paweł II oraz Kard. Stefan Wyszyński poświęcili życie dla Ojczyzny oraz wspólnoty chrześcijańskiej, jaką jest Kościół Powszechny”.

To, co uderza od pierwszych chwil to sposób działania. Opierając się na mniej lub bardziej uzasadnionych donosach grozi się obywatelom, którzy jak raz mogą nie myśleć tak jak sobie twórcy stron życzą. Oczywiście, twórcy strony to przypadkowi, zatroskani o dobro Ojczyzny obywatele. Sposób działania bardzo charakterystyczny.

Oglądam od dłuższego czasu serial pt. „niedziele niehandlowe” i cóż widzę? To samo. Poseł S., były szef związku zawodowego Solidarność namawiał do zostania „sygnalistą”! Po co? Związek zawodowy (!!!) zaangażowany w likwidację niedzielnego handlu z argumentacją, że „niedziela jest dla Boga i rodziny” wypada wystarczająco komicznie. Nie wiem, czy pytano Boga i co odpowiedział, ale pracownicy handlu mieli na ten temat bardzo, ale to bardzo różne opinie.

Jak to zwykle bywa u nas, właściwa ustawa została skonstruowana tak pokracznie, że natychmiast znalazło się ileś tam dziur, przez które chętni mogli podśmiewać się z nieudacznej władzy i jej „praw”. A to placówki pocztowe w Żabkach, a to inna działalność ze sprzedażą dewocjonaliów na czele itp. Sygnaliści (zadziwiająco dużo jest ich w narodzie, który „zawsze walczył z uciemieniem”) dawali znać komu trzeba i ustawę poprawiano, ale natychmiast znajdowała się kolejna luka. Ostatnio ponoć jedna z sieci handlowych oferuje... usługi pogrzebowe.

Pięknie, prawda? Już sobie wyobrażam te rozmowy.

– A męża to pani pochowała z Lidlem czy z Biedronką, pani Maślakowa?

I tak będzie stale i wciąż. Dlaczego? Ze znanego od wieków powodu. Jeśli władza nie mając (lub nie potrafiąc) do zrobienia czegoś sensownego wymyśla idiotyzmy mające jedynie na celu pokazanie „kto tu rządzi”, to życie weryfikuje takie działania.

Pod koniec XIX wieku mieliśmy do czynienia z Komisją Kolonizacyjną, czyli tzw. Hakatą. Organizacja o wyjątkowo głupich i nikomu niepotrzebnych założeniach, ale za to wyposażona w naprawdę astronomiczne kwoty z pruskiego budżetu.

Wymyślić, że ziemię w państwie mogą posiadać jedynie Prusacy (założę się, że tylko „prawdziwi”) mógł tylko ktoś o nienachalnej inteligencji, ale władze, o dziwo, poparły inicjatywę. W szkołach użalaliśmy się nad losem Ślimaka ew. cieszyliśmy się ze sprytu Michała Drzymały czy wcześniejszego Franciszka Peplińskiego. Nie uczono nas jednak tego, że koniec końców Hakata przegrała. Pomimo budżetu równego budżetowi niejednego mniejszego państwa i niezwykłego wsparcia prawnego ze strony państwa – przegrała.

Z bardzo prostych przyczyn. Osiedlający się w zaborze pruskim nowi osadnicy po prostu nie dawali sobie rady w nowym środowisku i z czasem sprzedawali nawet otrzymaną od państwa ziemię... Polakom. Na pograniczu prusko-duńskim działo się zresztą to samo.

Te fakty tak mało znane uczniom polskich szkół są ważne, bo pokazują po pierwsze, nieskuteczność wprowadzania siłowych, sztucznych regulacji do realnego życia, które ma swoją logikę, potrzeby i wymagania, a po drugie – bywają niebezpieczne.

W 1908 roku na zamówienie Hakaty rząd wydał zakaz sprzedaży ziemi Polakom, a już w 6 lat później wybuchła wojna. Kilka milionów Polaków powołanych do armii dostało broń do ręki z zadaniem obrony cesarstwa.

Jak myślicie – można było na nich liczyć na froncie?

Wystarczy lektura gazet niemieckich z 1914 roku, by spostrzec popłoch, jaki opanował pruskie sfery rządzące. I po co im to było? Co komu za różnica czyje jest pole, które dostarcza pszenicy na chleb dla mojego domu? Płaci takie same podatki do tego samego skarbu państwa. Dzieląc obywateli na różne kategorie rządzący sami kręcą sznur na swoje szyje. Prędzej czy później zostanie użyty, jak to już nieraz bywało.

Zakaz handlu, potraktowany tak jak u nas, daje w efekcie jedynie obraz rządzących jako nieudolnych błaznów, którzy nawet zepsuć niczego nie potrafią porządnie, a tylko ośmieszają się próbami psucia. A rzecz jest nie tylko śmieszna, niestety.

Namawiając coraz częściej (ostatnio nagonka na sklepy nieobniżające cen zgodnie z Polskim Nieładem) do donoszenia na siebie nawzajem rząd doprowadzi do skrajnego rozczłonkowania społeczeństwa, w którym nikt nie będzie ufał nikomu. Jako potencjalny efekt?

Czasy mamy niespokojne, nie wiadomo co się może zdarzyć. Czy w razie nadejścia (tfu, tfu!) złych czasów jeden Polak będzie ufał drugiemu? Czy będzie mógł na niego liczyć? Czy też nauczony przez rząd do donosicielstwa będzie kablował na kogo się da, byle samemu wyjść cało?

Ktoś pozbawiony wyobraźni i liczący się jedynie z bieżącymi potrzebami politycznymi może mieć w nosie takie dywagacje. Ale obywatele, we własnym dobrze pojętym, długofalowym interesie powinni już dziś mieć go tamże.

Autorstwo: Jerzy Łukaszewski

Źródło: StudioOpinii.pl